

Antoni Bartosz

Muzeum Etnograficzne
im. Seweryna Udzieli w Krakowie

Polskie muzeum etnograficzne w XXI wieku. Ankieta czasopisma „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, sierpień 2012 roku

1. Czym jest muzeum i jaka jest jego rola?

Zabiegając o powołanie Muzeum Etnograficznego w Krakowie, pisał Seweryn Udziela, jego późniejszy założyciel:

Muzea etnograficzne dają poznać, jakie ludy zamieszkują ten świat Boży, jak się odziewają, czym się trudnią, jakie są ich zwyczaje i obyczaje. Tutaj [...] zasiadają do pracy i robią studia nad historią i stanem obecnym kultury narodów [1905]¹.

Tak klarowne ujęcie dowodzi jasnej świadomości celu i roli muzeum etnograficznego. Świadomość ta dojrzewała w Udzieli od lat, także poprzez lektury (których skala i zakres godne są osobnego studium), prace kolekcjonerskie, nawiązywane kontakty. O jej żarliwości świadczy także zachęcanie przyjaciół do uważności wobec otaczającego świata: „Zapisuj, proszę: 1. co robią 2. jak robią to 3. dla czego tak robią 4. jaki to ma wywrzeć skutek. [...]”.

¹ „Dział Etnograficzny. Muzeum Narodowe w Krakowie, 1905”, s. 1 [odbitka]. Zarejestrowane później jako pozycja 2/1127 Biblioteki Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Kontekst: krakowskie Muzeum Etnograficzne jako odrębna placówka powstało w 1911 roku, ale wcześniej, przez dwa lata, było oddziałem Muzeum Narodowego w Krakowie (od 1904). W ten sposób Seweryn Udziela szukał odpowiedniego miejsca dla swoich licznych już zbiorów. Niestety, w 1905 roku musiał opuścić pomieszczenia Muzeum Narodowego z powodu rozbudowy gmachu i remontu. Tym samym rozpoczął starania o powołanie samodzielnej placówki, sześć lat później zakończone sukcesem. W 1911 zbiory pokazano w dwóch pokojach przy ulicy Studenckiej 9, wynajętych przez Towarzystwo Muzeum Etnograficznego od znanego adwokata i pośła Adolfa Grossa.

Uczynisz mi wielką przysługę!” (do dra Mieczysława Kownackiego, 1883)². Kiedy natomiast Muzeum zaczyna przybierać formalny kształt, Udziela określi sens powstającej instytucji w znaczących słowach: „poważna, pożyteczna i piękna” [1911]³.

Po stu latach intuicje Udzieli nie straciły nic ze swojej aktualności, stanowią wręcz kod DNA, myśl i akt założycielski Muzeum Etnograficznego w Krakowie. To prawda, że w ciągu minionego stulecia świat bardzo się zmienił, ale Muzeum postępujące w myśl postulatów swojego założyciela i patrona nie błądzi, obierając je za kompas w określaniu swoich współczesnych powinności. Nie oznacza to oczywiście, że sprawy są proste, niełatwo przełożyć tę wizję na nasze „tu i teraz”. Ale światło jest dane, kompas niezmiennie działa.

Jak tego przekładu dokonywać? Poprzez znajomość źródeł i ich interpretację w kontekście świata współczesnego. Muzeum jest żywym organizmem. Same jego początki są owocem poszukiwań konkretnych ludzi. Podobnie i dziś. Wszak każdy przekład wnosi nowe zasoby dla rozumienia oryginału, o czym zaświadcza osobno historia Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Przekład taki stanowi zarazem twórczy ferment w czasach, w których jest dokonywany. (Jako mediewista z wykształcenia jestem do tej perspektywy szczególnie przekonany). Czy jednak eksperyment, wpisany w każdy dobry przekład, nie rodzi ryzyka? Rodzi, ale nie bardziej niż każde działanie, w które wpisane jest życie, ruch. Nade wszystko istnieją granice ubezpieczające – wyznaczają odpowiedzialność za powierzone dziedzictwo i świadomość wymagań, jakie stawiają źródła. A te, jak widać powyżej,

² „Księga Korespondencji 1883. Rok dziesiąty”, w: „Spuścizna Seweryna Udzieli”, Dział Dokumentacji Kontekstów Kulturowych MEK, XI/3 – SU/VIII.

³ „Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie za rok 1911” nakładem Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie, 1912, s. 15. Cytat pochodzi z rozdziału: „Czego nam potrzeba do zbiorów Muzeum etnograficznego?”, który to rozdział funkcjonuje zarazem jako samodzielna ulotka. Każde roczne sprawozdanie zawierało listę darów i ofiarodawców, informacje na temat aktualnego stanu zbiorów i prac muzealnych, rozliczenie społecznych pieniędzy, którymi dysponowało Muzeum. Każde też kończyło się rozdziałem poświęconym potrzebie budowania kolekcji, który miał mobilizować ruch społeczny na jej rzecz: „Gdyby w każdym powiecie znalazła się przynajmniej jedna osoba, która by zajęła się zbieraniem przedmiotów w swojej okolicy dla Muzeum etnograficznego, zainteresowała tą sprawą znajomych swoich i zachęcała ich do współdziałania, to wkrótce Muzeum etnograficzne mogłoby zadośćuczynić wymaganiom i potrzebom naukowym, a społeczeństwo polskie mogłoby być dumne, że stworzyło sobie w dawnej stolicy polskiej, w Krakowie, instytucję poważną, pożyteczną i piękną, której mu tak bardzo brakowało”.

są mocne i – by tak rzec – mogą nie obawiać się współczesnych kontekstów. To raczej my możemy się obawiać, czy sprostamy wymaganiom projektowanemu przez źródła.

Tak więc miejsce i rola Muzeum Etnograficznego w Krakowie (bo każde muzeum ma swój wyróżnik, toteż piszę tu tylko o tym jednym) winny definiować się w procesie, w rodzaju dialogu pomiędzy aktem założycielskim a wyzwaniem współczesności. Dziś próbą jakościowego ukierunkowania tego procesu jest dla nas hasło „Moje muzeum, muzeum o mnie”. Odwołuje się ono do myśli Udzieli, dla którego Muzeum winno być miejscem dokumentowania i zgłębiania zróżnicowanych etnograficznych świadectw życia ludzi, służąc tą pracą tymże ludziom. Jednocześnie „Moje muzeum, muzeum o mnie” kładzie akcent na personalistyczne podejście do tych, dla których dziś pracujemy. Powodów dla położenia podobnego akcentu jest wiele. Wymienię jeden. Otóż im większa jest presja nadmiaru danych (wszelkiego typu), charakteryzująca nasz wiek, tym większa zdaje się potrzeba jakościowej reakcji Muzeum na to zjawisko. Tworzenie możliwości (w siedzibie i poza), poprzez które wielu zyska szansę do namysłu nad sobą i światem, wydaje się trafną współczesną odpowiedzią na jeden z podstawowych postulatów Udzieli: „dawać poznać, jakie ludy zamieszkują ten świat Boży”.

2. Jaka powinna być specyfika działalności muzeum, w czym muzeum różne jest od innych instytucji kultury/edukacji?

Czy, aby się wyróżnić, powinniśmy definiować dzielące nas od innych różnice? Wydaje się, że to ścieżka prowadząca donikąd. Róbmy wpięrcz dobrze (czytaj – w sposób wymagający) to, co do nas należy. A jeśli w rezultacie tej pracy pojawią się obszary współdziałania z innymi, z którymi nam po drodze w realizacji naszych celów lub od których możemy się wiele nauczyć, podejmiemy współpracę. Nie oznacza to wszystkoizmu, przeciwnie – oznacza refleksję co do zasadności współpracy, często także umiejętność powiedzenia „nie”. Podsumowując – miast wyznaczać różnice, róbmy swoje, wiedzmy, jakie jest nasze własne „po co”. Wówczas priorytety i kryteria współpracy z innymi, chodzi np. o podmioty z dziedziny nauki, kultury, edukacji, sztuki czy działań społecznych, objawią się niejako naturalnie.

3. Jakie powinno być miejsce muzeów etnograficznych w systemie muzealnictwa?

Powiem od razu – system muzealnictwa jest nieprzystawalny do rzeczywistości, w której funkcjonuje dzisiaj muzeum etnograficzne. Prześledźmy to na przykładzie wniosku o dofinansowanie tworzonej w Muzeum kolekcji projektu „Wesela 21”. (Celem projektu jest rozpoznanie oraz zinterpretowanie zjawiska współczesnego ślubu i wesela, współczesnej obyczajowości i rytuałów związanych ze zmianą statusu par, innymi słowy stworzenie etnografii norm i wartości oraz przeobrażeń społecznych, jakim podlega obyczaj ślubno-weselny w XXI wieku).

W połowie 2012 roku nowy program ministerialny, pozwalający pozyskać fundusze na kolekcje muzealne, wzbudził nasze nadzieje na możliwość zakupu obiektów odzwierciedlających współczesne przemiany kulturowe związane z dzisiejszymi weselami. Wybór zestawu przedmiotów i dokumentów dokonany został na podstawie trwających od 2009 roku badań etnograficznych, prowadzonych przez Muzeum w Małopolsce, na Śląsku, Podlasiu, Mazowszu, Podkarpaciu (praca w terenie i w oparciu o kwerendę muzealiów i archiwaliów w zbiorach wszystkich znaczących placówek w regionie oraz w ośrodkach etnograficznych w całej Polsce, m.in. w muzeach w Warszawie, Toruniu, Wrocławiu, archiwach PAN, uniwersyteckich). Starannie wyselekcjonowaną i umotywowaną listę zakupów – zbiór obiektów weselnych – przedłożyliśmy we wniosku. Zanim rozpoczęliśmy pracę nad samym wnioskiem, uzyskaliśmy w NIMOZ-ie zapewnienie, że jest to właśnie ten rodzaj kolekcji, o której dofinansowanie możemy się ubiegać w ramach otwartego na nowe rodzaje zbiorów programie „Kolekcje” (priorytet „Kolekcje muzealne”). Tymczasem wniosek odrzucono na samym początku procedury, powołując się na błąd formalny: „niezgodność zadania z zakresem kwalifikujących się zadań ustalonym w regulaminie danego programu”. Próby wyjaśnienia tej sytuacji przyniosły odpowiedź, że wniosek nie został dopuszczony do dalszych etapów oceny dlatego, że w zgłoszonej przez nas kolekcji zabrakło przedmiotów historycznych. Okazało się, że system – owszem – przewidywał możliwość dofinansowania zakupu przedmiotów współczesnych, ale tylko tych z dziedziny sztuki (w priorytetach „Narodowe kolekcje sztuki współczesnej” i „Regionalne kolekcje sztuki współczesnej”). Inne świadectwa naszych czasów nie zostały uwzględnione w programie. Zatem z góry skazani byliśmy na porażkę i nadal będziemy,

jeśli nie zmieni się świadomość odpowiedzialnych za programy mecenatu. (W tym miejscu chciałoby się podjąć analizę samych uregulowań ustawodawczych, w których funkcje muzeum winne zostać poddane aktualizacji. Obecna ustawa skupia się na muzeum jako strażniku pamięci, i słusznie, nikt roztropny nie neguje potrzeby dbałości o „oryginał”. Niestety ustawa ta nie przydaje tyleż samo uwagi współczesnym funkcjom badawczym, jak i samej cywilizacyjnej roli muzeum. To jednak temat na osobne rozwinięcia i, jak sądzę, na większą debatę. Wracając do przytaczanego studium przypadku – przygotowany z dużą starannością wniosek przepadł zanim trafił pod merytoryczną i społeczną ocenę. To dowód, że w istniejącym systemie brak miejsca dla muzeum etnograficznego zainteresowanego współczesnością. Czy będzie to wystarczające wytłumaczenie za 50 lat, gdy ockniemy się ze świadomością, że pozostaliśmy bez materialnych świadectw ważnego momentu kultury, choć we właściwym czasie nie zabrakło nam intuicji, by pracować nad ich wyborem? W przedmiotowej kolekcji weselnej znaleźć się miały m.in.: warsztat pracy konsultantki ślubnej (zapis współczesnej profesjonalizacji wesel), archiwa filmowe obejmujące kilkadziesiąt lat pracy jednego z usługodawców weselnych (vhs i dvd), fontanna czekoladowa (w świetle badań obiekt skupiający wiele znaczeń), przedmioty wynegocjowane jako istotne w przypadku konkretnych par, które wzięły udział w badaniach (współtworzenie kolekcji projektu z uczestnikami badań, to jedno z jej głównych założeń).

Podsumowując: jeśli muzea mają prowadzić działalność w oparciu o suwerenne rozumienie własnego powołania i misji, a nie zaszeregowanie wywiedzione z teoretycznego podziału na historycznie rozumiane dziedziny, obecny system powinien zostać zrewidowany. Rozmowy z przedstawicielami NIMOZ-u pozwalają myśleć optymistycznie o możliwości przeformułowania założeń programu wspomagającego powstające kolekcje – w tym etnograficzne – i być może o szerszej wymianie myśli na temat działalności współczesnego muzeum etnograficznego.

4. Jakie powinny być kierunki dokumentacji i budowania kolekcji w muzeum etnograficznym?

Trudno dziś jednoznacznie zadekretować kierunki dokumentacji i budowania kolekcji w muzeum etnograficznym. Bardziej sensownym zdaje się pytanie: w jaki sposób mamy dochodzić do ich wyboru? Otóż sądzę, iż decyzje

takie powinny znajdować umocowanie w pracy zespołowej, w której wyrazi się podwójna dynamika. Z jednej strony, prawo do artykulacji winny mieć zainteresowania poszczególnych osób zespołu (wszak pasja jest motorem kolekcjonerstwa). Z drugiej zaś – umysły te winny być zdolne do całościowego spojrzenia na kolekcję.

Wektorami merytorycznymi w tym procesie powinny być charakter (charakterystyka) dotychczasowej kolekcji oraz zjawiska współczesne, istotne do zbadania. W obszarze pierwszym (kolekcja historyczna) zasadne zdają się dwa pytania: czy i w jakich zakresach możliwa jest kontynuacja tematyki tejże kolekcji oraz – czy i w jakich zakresach należy dokonać zamknięcia? W obszarze drugim (zjawiska współczesne) pytaniem zasadnym jest sposób doboru tematów wiodących. W tym względzie decydować winna m.in. uważna obserwacja świata, w którym żyjemy, dyskusja wewnętrzna, także z udziałem zaproszonych ekspertów różnych dyscyplin, wreszcie kryterium strategiczności wyłanianych tematów.

Podsumowując – kluczem do budowania kolekcji powinny być kierunki prowadzonych w muzeum badań, tak w obszarze kolekcji historycznej, jak i w obszarze świata współczesnego. Pytaniami istotnymi są także formy prowadzenia kolekcji dzisiaj. Do rozstrzygnięcia jest m.in. temat pozyskiwania i przechowywania całych zespołów (bez rozpraszania ich pomiędzy historyczne kategorie), opis dokumentacji i obiektów (sposób ich kontekstualizacji), słownik opisu, relacja pomiędzy materialnym a wirtualnym statusem pozyskiwanych dokumentów. Na uwagę zasługują wreszcie sposoby pozyskiwania zbiorów. Chodzi nie tylko o własne badania terenowe, ale i współpracę z innymi badaczami pracującymi w terenie, także na innych kontynentach. Ich działalność może być ważnym uzupełnieniem własnych działań Muzeum (przykładem tego rodzaju współpracy może być kolekcja obiektów związanych z kulturą Indian Ashaninka, sprowadzonych dla MEK przez dr Joannę Sosnowską, prowadzącą badania etnobotaniczne w Peru).

5. W jaki sposób muzea winny prowadzić prace badawcze i uczestniczyć we współczesnych nurtach etnografii/antropologii kulturowej?

Muzeum Etnograficzne w Krakowie stawia na wieloletnie projekty badawcze. Sprawdzone metody wzbogacamy o nowe narzędzia, w zależności od podejmowanego tematu i rzeczywistości, z jaką przychodzi nam się w badaniach zmierzyć. Innym narzędzi wymaga Wirtualne Muzeum Drzeworytów

Ludowych, które – za pomocą szerokich kwerend terenowych w Polsce i za granicą – dąży do wypełnienia białych plam w wiedzy o tej cennej dziedzinie sztuki ludowej, a jednocześnie buduje szeroko dostępną, gruntowną platformę dokumentacyjno-badawczą. Innych zaś narzędzi wymaga rozpoznanie funkcji fotografii w tworzeniu się tożsamości: indywidualnej, rodzinnej i pokoleniowej (prowadzone w prywatnych archiwach – badania „Pamiętka rodzinna”). Innych jeszcze narzędzi wymaga projekt badawczy skupiony na zjawisku ogródków działkowych („Dzieło-działka”). Inaczej wreszcie rozpisują się badania na temat współczesnego wesela („Wesela 21”) itd.

Prace badawcze – czyż trzeba to podkreślać – to jednocześnie badania kolekcji historycznej. Z jednej strony, aktualizacja jej opisu, z drugiej – nowe jej odczytanie. Wreszcie praktyka badawcza muzeum to nie tylko samo prowadzenie badań, ale i praca nad ich sensownym upublicznieniem. Ów aspekt jest niezwykle istotny, tak w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym. Muzeum nie jest usługodawcą, ale partnerem dla środowisk, instytucji, organizacji, mediów i osób prywatnych, które oczekują odpowiedzi w istotnych dla siebie sprawach. Czy będą to działkowcy, wobec zmieniających się przepisów prawa szukający potwierdzenia ważkości swoich postulatów (książka „Dzieło-działka” zawędrowała przed oblicze Trybunału Konstytucyjnego), czy para narzeczonych pragnąca urządzić sobie wesele „po krakowsku” (zaangażowanie przyszłych państwa młodych w projekt „Wesela 21” okazało się dla nich źródłem prywatnych odkryć i inspiracji), czy artystów zainteresowanych lokalnymi źródłami kultury (w 2012 roku International Illustration Research – międzynarodowa kompania artystów i akademików – wybrała MEK na miejsce zorganizowania dwudniowego sympozjum „Funkcja *folku*: ilustracja, narracja, społeczeństwo”), czy lokalne stowarzyszenie poszukujące wzoru kierezji skalbmierskiej (nas ciekawią powody ich zainteresowania tematem, oni pozyskują od nas wiedzę o interesującym ich dziedzictwie kultury). W pracy z różnymi środowiskami liczą się przede wszystkim wzajemne pytania.

Odnośnie do ankietowego wątku „uczestnictwa we współczesnych nurtach etnografii/antropologii kulturowej”, odpowiedź nasuwa się sama: jeśli Muzeum poważnie podchodzi do swoich powinności, staje się naturalnym partnerem przedsięwzięć antropologicznych prowadzonych przez inne instytucje czy środowiska. Więcej – nie tyle stara się odnaleźć we współczesnych nurtach etnografii, co samo te nurty wytwarza.

6. Jakie relacje powinny łączyć muzea etnograficzne z etnologią akademicką?

Zarówno obszar refleksji teoretycznej, jak i praktyki badawcze (tak w obrębie badań poświęconych kolekcji historycznej, jak i projektów dotyczących współczesności) winny stanowić naturalne pole współpracy i wzajemnego wspomagania się w relacjach muzeum etnograficzne – etnologia akademicka. Jesteśmy przecież dla siebie partnerami – gramy do jednej bramki. Można sobie wyobrazić wiele form współpracy i wzajemnego wsparcia, jak współprowadzenie zróżnicowanych tematycznie zajęć w obszarze kolekcji, wspólne przedsięwzięcia grantowe w zakresie badań, wspomaganie inicjatyw kół naukowych, wspólnie prowadzona refleksja w obszarze zespołów tematycznych. Muzeum winno być poniekąd polem etnologii stosowanej dla studentów już w trakcie studiów.

Oczywiście nie jest tak, że nic się na odnośnych polach nie dzieje, zawiązywane są przecież koalicje w konkretnych sprawach. Chodzi jednak o głębszą świadomość, jak i wolę stworzenia strukturalnych związków. Jestem przekonany, że do pogłębionego partnerstwa (a więc i do wzajemnego szacunku) wszyscy dojrzemy i że w niedługim czasie przyniesie ono nowe owoce.